

ROZDZIAŁ TRZECI

— ZNAŁAŚ TĘ DZIEWCZYNĘ? TĘ HALEY? — zawołała z kanapy babcia Young.

Makani pomachała na pożegnanie odjeżdżającemu Darby'emu. W odpowiedzi dwukrotnie zatrąbił. Dom jej babci znajdował się w odległości krótkiego spaceru od szkoły, ale przyjaciel i tak zawsze ją odwoził i po nią podjeżdżał. Makani mieszkała w najstarszej dzielnicy Osborne, Darby — w najnowszej, Alex zaś — niedaleko Troy, sąsiedniego miasta, na błotnistych terenach, gdzie hodowano bydło, głównie cielęta przeznaczone na sprzedaż. Popołudniami Alex ćwiczyła w orkiestrze i jeździła z dziewczyną, która grała w niej na saksofonie tenorowym. Wszyscy już potrafili prowadzić, ale tylko Darby miał swój samochód.

Ollie z kolei mieszkał... gdzieś na wsi, Makani nie była pewna gdzie. Gdy futboliści przestali się bić, poszedł do biblioteki, a ona wróciła do przyjaciół. Później na lekcji hiszpańskiego przez chwilę poczuła na sobie jego wzrok — co ją podekscytowało, nawet jeśli tego nie chciała — ale tak naprawdę nic się między nimi nie zmieniło. Miała wrażenie, że tak już zostanie.

Serce jej zamarło, gdy zamknęła frontowe drzwi, odgradzając się od zewnętrznego świata.

— Tak, znałam Haley. Trochę. Niezbyt dobrze.

Zrzuciła trampki, zdjęła skarpetki i umieściła je razem na najniższym stopniu schodów; później zaniesie je do swojej sypialni. Buty były jeszcze jednym elementem, którego Makani nie lubiła na Środkowym Zachodzie. Poza okresem letnim było tutaj za zimno na noszenie kłapek, a w trampkach i innych butach chodziło jej się ciężko. Długo trwało, zanim podeszwy jej stóp stwardniały na tyle, że buty już jej nie obcierały, a na piętach przestały jej się robić pęcherze.

„Japonki — poprawiła się. — Nie klapki”.

Wciąż używała regionalizmów i popełniała błędy. „Japonki” nie stanowiły wielkiej pomyłki. Ale wciąż się wzdrygała, słysząc, jak tutejsi ludzie mówili na napoje gazowane.

Babcia siedziała przed telewizorem, oglądając na Netfliksie serial *Skandal* i układając nowe puzzle. Makani opadła na ulubiony głęboki fotel, który kiedyś należał do jej dziadka. Wsunęła stopy pod uda, dzięki czemu było jej ciepło i wygodnie, a później obejrzała wieko pudełka. Puzzle przypominały stylem sztukę ludową i przedstawiały pole dyń, wiejską uliczkę oraz przebrane dzieci zbierające cukierki w Halloween. Babcia Young najbardziej lubiła układanki sezonowe.

— Czekam na lokalne wiadomości — wyjaśniła.

Makani odłożyła wieko na niski stolik i zerknęła na swój telefon.

— Zostało ci jeszcze półtorej godziny.

— Chcę usłyszeć, co powie o tym wszystkim Creston. — Creston Howard był czarnoskórym przystojniakiem, jednym z dwóch prowadzących program informacyjny o siedemnastej, a babcia Young wierzyła w każde jego słowo. — Cała ta sprawa jest po prostu okropna! Mam nadzieję, że złapią tego, kto to zrobił.

— Złapią — zapewniła ją Makani.

— Była taka młoda, taka utalentowana. Tak jak ty.

To ostatnie stwierdzenie nie było zgodne z prawdą, ale Maka-

— Dziś rano znowu zostawiłaś otwarte szafki kuchenne. Makani nie odrywała wzroku od telefonu.

— Nie ja zostawiłam je otwarte.

— Nie mam jeszcze kłopotów z pamięcią, kochanie. Kiedy wstałam z łóżka, ty już wyszłaś do szkoły. Sprzątanie po sobie należy do dobrych manier. Nie proszę o wiele.

— Dziś rano nawet nie jadłam śniadania! — Makani nie potrafiła ukryć narastającej frustracji. — Dzwoniłaś do swojego lekarza? Tak jak prosiłam?

— Jak dobrze wiesz, od prawie roku nie miałam epizodu.

Makani podniosła wzrok, a babcia natychmiast spuściła oczy. Babci Young trudno było mówić o własnych słabościach i zawsze denerwowała się, kiedy ktoś kwestionował jej słowa. Była to zresztą ich cecha wspólna. Babcia pewnym ruchem połączyła dwa elementy układanki, sugerując koniec dyskusji, lecz Makani wciąż się w nią wpatrywała, chcąc kontynuować rozmowę, choć zdawała sobie sprawę ze swojej hipokryzji.

Babcia była wyższa niż większość kobiet z jej pokolenia. Miała krótkie włosy, którym pozwoliła posiwieć, były więc przetykane białymi pasmami. Wyglądała dzięki nim pięknie, jak negatyw sowy śnieżnej. Dla kontrastu babcia Kanekalau ze strony ojca, mieszkanka Hawajów, nadal farbowała włosy na czarno. Używała tego samego koloru i marki farb co Alex.

Babcia Young nie była właściwie osobą surową. Miała delikatną ciemnobrązową skórę, krągłą figurę i łagodny głos, ale potrafiła mówić stanowczo, z mocą autorytetu. Kiedyś uczyła w liceum historii Stanów Zjednoczonych. Przeszła na emeryturę pięć lat temu i choć Makani była wdzięczna losowi, że nigdy nie będzie chodziła na prowadzone przez nią lekcje, to przypuszczała, że babcia była dobrą nauczycielką.

Babcia i dziadek Young zawsze byli mili, stanowiąc w tym względzie przeciwieństwo pozostałych członków rodziny Maka-

ni. Zadawali pytania. Byli uważni. Rodzice, zanim jeszcze zaczęło się postępowanie rozwodowe, skupiali się wyłącznie na sobie. Jako dziecko Makani pragnęła mieć rodzeństwo — kogoś, kto dotrzymałby jej towarzystwa, uwielbiałby ją i się o nią troszczył, ale może i dobrze, że rodzice nie spłodzili kolejnego dziecka. Jego czy ją również by ignorowali.

Jednak powodem wygnania Makani do Osborne nie był tylko jej własny straszliwy błąd. Babcia Young również zrobiła coś złego. W ostatnie Święto Dziękczynienia, kiedy sąsiad zauważył, że lunatykując, zaczęła o trzeciej nad ranem przycinać gałęzie jego orzecha, i chciał ją obudzić, ona odcięła mu sekatorem czubeczek nosa. Lunatykowanie zaczęło się u niej po niespodziewanej śmierci jej męża poprzedniego lata. Lekarzom udało się przyszyć mięsisty fragment nosa, a sąsiad babci nie pozwał jej do sądu, lecz wydarzenia te sprawiły, że matka Makani przekonała jej ojca, że najlepszym rozwiązaniem — na wszystkie ich problemy — będzie wysłanie córki do Nebraski, by pilnowała babci Young.

Rodzice Makani w żadnej sprawie nie byli w stanie osiągnąć porozumienia, na to jednak oboje przystali. Prawdopodobnie sądzili, że obcięcie nosa nastąpiło przypadkiem.

Makani jednak uważała, że babcia nie potrzebuje opieki. Od jej przyjazdu tutaj babci nie przytrafiło się nic niebezpiecznego. Dopiero w ostatnich miesiącach miało miejsce kilka zwyczajnych, mało istotnych zdarzeń — pootwierane szafki, niewłaściwie rozmieszczone przybory, niezamknięte na klucz drzwi — i Makani zrozumiała, że naprawdę jest babci potrzebna.

Zwykle dobrze się z tym czuła.

Raz tylko jej pomoc odniosła skutek odwrotny do zamierzonego.

ni dobrze wiedziała, że babci nie należy poprawiać. Już sobie wyobraziła ich kolejną kłótnię: Makani będzie próbowała wyprowadzić staruszkę z błędu, a ta zarzuci jej negatywne myślenie, Makani odpowie, że jest po prostu szczerą, babcia będzie się upierała i wtedy Makani wybuchnie, wykrzykując coś w rodzaju: „Nie jesteś moją matką! A moja własna matka nawet nie zachowuje się jak matka! Nie rozmawiajmy o tym, okej?”

Nie zareagowała więc i w milczeniu przejrzała swój telefon. Nie miała już nadziei na esemesy, wiadomości czy e-maile od Jasmine, która była kiedyś jej przyjaciółką. Nie miała też nadziei, że w jakiś cudowny i nieprawdopodobny sposób tamta sytuacja się odwróci. Nadzieje te umarły w niej dawno temu. Nie potrafiłaby wskazać dokładnego momentu, choć może nastąpiło to wtedy, gdy podpisała oficjalny dokument, zmieniając swoje nazwisko z Kanekalau na Young.

Nie przyjęła panińskiego nazwiska matki z powodu mającego nastąpić wkrótce rozwodu rodziców. Przyjęła nowe nazwisko, bo nie było już bezpiecznie nazywać się Makani Kanekalau, o której sporo można było znaleźć w Google, a poza tym chciała w Nebrasce zacząć wszystko od nowa.

Jednak... sprawdziła telefon.

Jak zwykle z domu nie było żadnych wieści. Przynajmniej od dawna nie docierał do niej żaden hejt. Nikt jej nie szukał, a incydentem — tym wieczornym incydentem na plaży, dzięki któremu dowiedziała się czegoś nowego o sobie — nadal przejmowały się tylko takie osoby jak Jasmine. Jedyne osoby, które się dla niej liczyły. Makani nawet nie podejrzewała, że milczenie dawnych przyjaciół stanie się dla niej o wiele bardziej bolesne niż opluwanie jej tygodniami przez tysiące niedoinformowanych, nienawistnych nieznajomych. Tak, milczenie bliskich bolało bardziej.

Mimo iż nie zaczęły się znów kłócić, babcia Young powiedziała do niej z wyraźną dezaprobatą w głosie: